№ 32. Kraków 10 Lutego — Czwartek. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 lutego.

Walka *Lloyda* z *Pressą* toczona nie ledwie codziennie bądź wyraźnie bądź pośrednio, a którą przedstawialiśmy nieraz przez zestawienie sprzecznych opinij obu dzienników, niewyczerpany pokarm znalazła w politycznym stanie Francyi. *Lloyd* bardziéj jest napoleońskim aniżeli sam *Monitor*, *Pressa* natomiast w stósownéj mierze przeciwna i Cesarzowi Francuzów i *Lloydowi*. Czy niechęć ta ku Francyi wypływa w *Pressie* z jéj niechęci ku *Lloydowi* czy też z zasad, jeźli ją o zasady posądzać można, tego trudno dziś dociec, trzebaby chyba przeglądać oba dzienniki od kilku lat. Tam gdzie dzienniki są reprezentantami stałymi pewnych opinij lub pewnych stronnictw, co na jedno wychodzi, pamięta się ich historyą, bo ona jest częścią historyi krajowéj; o dziennikach wiedeńskich tego powiedzieć nie można, i dla tego nie pomniemy, które z dwojga jest przyczyną a które skutkiem sporu, to jest czy *Lloyd* i *Pressa* są przeciw sobie z powodu Napoleona, czy dla tego jeden z nich go wynosi pod obłoki a druga potępia, że pisma te są z sobą w niezgodzie. W każdym wszakże razie sama jedna *Pressa* w Austryi stanęła naprzeciw władzcy, który nie tylko francuskie dziennikarstwo zmusił do grania na swoją nutę, ale nawet daleko po za Ren rozciągnął surowy nadzór. Że zaś *Pressa* wiedeńska liczy blisko 16,000 prenumeratorów, przeto zdanie jéj zawsze ma pewną powagę a stanowisko jéj w obec wypadków we Francyi, kto wie czy nie jest jedną z głównych przyczyn wziętości. Takie ocenienie powyższych okoliczności znalazło również potwierdzenie w *Gazecie Augsburgskiéj* z okazyi pamiętnego artykułu *Lloyda* o małżeństwie Cesarza Napoleona i odpowiedzi nań *Pressy*, z których pierwszy w całości drugi w skróceniu podaliśmy w swoim czasie. Piszą bowiem gazecie pomienionéj z Wiednia:

„Liczne spostrzeżenia nad stanowiskiem dziennikarstwa wiedeńskiego w obec stanu rzeczy we Francyi, wywołują następujące uwagi: Wiadomo dość powszechnie, że rząd austryacki uznał nowe cesarstwo jako rzecz dokonaną, i nie czuje się być powołanym do mięszania się w wewnętrzne sprawy Francyi, a w ogóle poczytuje urzędownie ową Francyę tylko za jednostkę, która jako wielkie ciało polityczne ma swoje miejsce w rzędzie państw. To wszakże nie wyłącza, aby dzienniki nie miały mówić o wewnętrznych sprawach tego kraju, a doniesienia w nich i uwagi szerokie mają pole, na którém rozmaite zdania pisarzy dostatecznie objawić się mogą, tak że ani pochwalne hymny kosmopolitycznego *Lloyda wiedeńskiego* na L. Napoleona, ani przeciwne wyrażenia patryotycznéj *Pressy* nie ulegają ograniczeniom. Niesłusznie poczytują jakoby rząd jednemu z tych kierunków przewodził, nie mniéj niesłusznie zarzucają, iż w *Pressie* objawia się duch sprzeciwieństwa pewnéj odrębnéj grupy, lub pewnego stronnictwa, gdy ona mniéj więcéj źwierciadłem jest panującéj opinii. Wprawdzie wrodzona namiętność mas do śmiałéj opozycyi wyjaśnić może w części wielki wzrost czytelników *Pressy*, któréj nakład podniósł się do przeszło 15,000, gdy wszakże pismo to w sprawach wewnętrznych i ze względu na politykę niemiecką przemawia zupełnie w duchu, jaki wedle domysłów w przeważnych sferach panuje, zatem gdyby to tylko było płochą żądzą sprzeciwiania się, przychylność publiczności musiałaby się obrócić ku tym dziennikom, które lubo z powodów łatwo zrozumianych nie występują przeciw panującemu kierunkowi, ale z wielu rzeczy nie zdają się być zadowolone. Niedowierzanie z jakiém się *Pressa* kiedy niekiedy od 2go grudnia 1851 przeciw Francyi odzywa, a nigdy się z niém nie tai, jest panującem w Austryi uczuciem. Większa część czytelników, znajduje tam najtajniejsze myśli swoje wypowiedziane, a właśnie że w podwójnym dniu 2go grudnia mniema znaleść nowy dzień 18go Brumaira, zatem i polityczny romans w felietonie *Pressy*: „Tajne dzieje z staro-napoleońskich czasów“ tak mocno się podoba; są one źwierciadłem teraźniejszéj chwili i chciwie czytane bywają. W obec takich oznaków nie wolno mi mówić o zajadliwości na Francuzów *), jeżeli dziennik jaki po austryacku sposób myślenia swoich współobywateli objawia. Ale nie, niechaj Austryaków nazywają zawsze tem imieniem, jakie Menzel od 20 lat zaszczytnie nosi, chociaż się z tego przez jeden rok naśmiewano.“

Korespondencya Czasu.

Poznań 6 lutego.

Na uwagi wasze w Kronice o Gazecie W. Ks. Poznańskiego, gazeta ta odpowiedziała na co jedynie zdobyć się umie, obelgami, które jednak wcale jéj nie wstrzymały, w tymże samym numerze obficie z *Czasu* się zasilić.

*) „*Franzosen-Fresserei*“, wyrażenia tego użył pierwszy Börne przeciw autorowi historyi literatury Wolfgangowi Menzel, redaktorowi Stuttgardzkiego „Litteratur-Blatt“ i wydał nawet polemiczne dzieło p. n. „Menzel der Franzosen-Fresser“. (P. R.)

Dotąd już macie zapewne mowę deputowanego Cieszkowskiego w kwestyi ordynacyi gminnéj, która sądząc z dzienników ogromne musiała sprawić wrażenie, czekamy jéj z upragnieniem w kolumnach waszych, bo to jedyny sposób aby i nasza publiczność w Gazecie Poznańskiéj czytać ją mogła, bo inaczéj nie ujrzemy ją po polsku, nigdy bowiem gazeta nasza podobnéj pracy sobie nie zada, by coś choć najważniejszego przetłumaczyć; do przedruku może skłonniejszą będzie. Gazetę niemiecką poznańską wielce ta mowa zaniepokoiła, kilkakrotnie do niéj powraca, różne z niéj wyciągając wnioski, jakoto raz zerwanie z oppozycyą, powtóre konieczność teraz dla Księstwa silnego związana się z rządem. W podobnym kierunku jednak jak mowa szanownego deputowanego, nie masz żadnego kierunku stronniczego, tylko zapewne z zwykłą mu głębokością, określenie stanowiska niepodległego, odrębnego, właściwego jakie posłowie nasi w obec wszelkich stronnictw zachowują. Ta sama gazeta donosi, że prezes ministrów i minister oświecenia uznali prawdziwość memoryału pana Taczanowskiego, co do braku szkół w Księstwie, ale jednakże wielkie jeszcze są trudności, by temu brakowi zapobiedz. Taki rezultat to już i w zeszłych sessyach osiągniętym został, bo przy dyskussyach w téj materyi, kilkokrotnie ministeryum oświadczało, że brak ten uznaje. Przy najważniejszém głosowaniu w kwestyi ordynacyi gminnéj, przy wniosku Reigersa, który w imieniu oppozycyi wniósł kwestyą prejudycyalną, posłowie nasi przechylili szale na stronę ministeryum, które zwyciężyło 169 głosami przeciw 156.

JW. arcybiskup Przyłuski wydał list pasterski do duchowieństwa z powodu śmierci księcia kardynała Diepenbrock.

Otrzymaliśmy temi dniami bardzo piękne kazanie ku części księdza Antoniewicza, miane w Paryżu przez księdza Jełowickiego. Szkółka dla dzieci podaje obszerny żywot tyle opłakiwanego zakonnika.

Berlin 6 lutego.

† Obrady drugiéj Izby nad projektami do prawa o ordynacyi gminnéj, jeszcze i z wczorajszą sessyą się nieskończyły, lubo artykuł główny, znoszący ordynacyą z 1850 r. był już zawczoraj przyjęty. Projekta rzeczone nie są prawém samém, lecz tylko poprzedzającém je rozporządzeniem, znoszącém prawo z 1850 r. i odnoszący się do niego artykuł 105 ustawy konstytucyjnéj, nad którym Izba ma jeszcze obradować. Samo prawo ordynacyi gminnéj, wiejskiéj i miejskiéj, tudzież ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj, różnéj dla każdéj prowincyi, będzie przedmiotem późniejszych obrad. Izba pierwsza obrady te już w części ukończyła. W Izbie drugiéj nie tak prędko się rozpoczną i zaledwie się w téj sesyi ukończą, z powodu innych obrad, to nad budżetem, to nad reformą Izby pierwszéj, które więcéj jeszcze są nagłącemi. Reforma Izby pierwszéj stoi na jutrzejszym po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KARNAWAŁ NA WSI.

OBRAZEK.

(Dokończenie.)

Czy widziałeś już młodą panią Izydorową? zapytał z cicha otyły pan Joachim swego sąsiada, który znać dobrze już był głodny, bo wąsy gryzł zajadle. Młodą?— to jest miałem powiedzieć niedawną... A tak! wysoka sobie dosyć.— Nieprawdaż, że bardzo dorzeczna? a osobliwie bardzo miła w użyciu osoba.— Masz racyą! *osobliwie w użyciu*, bo mówią, że tak umiała zaraz z kopyta męża użyć, że teraz biedaczek tańczy przed nią na dwóch łapkach, jak sama chce — to i to coś znaczy — zawsze rozum...

Ej kochanku! coś nie jest w sosie, bo ci wszystko złe i niedobre. — A rozumi się, żem nie wesół, bo mi się zwija po żołądku, jak na wielki piątek, a to przecie jeszcze dzięki Bogu karnawał; no niema o czém mówić, pięknie tu — nawet ciepło, ani słowa, ale co służba to do niczego — już jabym guzdrałę kucharza ani za darmo nietrzymał, bo uważam, że to najwięcéj jakoś na nerwy działa, a ja mam nerwy do irrytacyi skłonne. — Ha! mój przyjacielu, ani się z tém nieodzywaj, chceszli ujść za człowieka postępowego — to parafianizm niczém niewytłómaczony, być głodnym za widoku — dawniéj co innego! Bywało u śp. moich rodziców, kiedy to jeszcze o zniesieniu kolacyi i pańszczyzny nikomu się nawet w nocy nieprzyśniło, z ostatniém uderzeniem dwunastéj siadaliśmy do stołu — i mieli to za bardzo słuszne i ludzie byli zdrowsi, a osobliwie żwawsi; dziś pytaj kogo chcesz, każden wzruszy ramionami, i z politowaniem uśmiechnie się, jak o *południowym* obiedzie wspomnisz — bo tego już nawet kwestarze bernardyńscy, którzy nieprzymierzając tak gdzieś zaginęli, jak i cwancygiery, nierobią. — To wszystko za modą idzie; moda kiedyś przyjacielu nakaże nam obiadów niejeść, bo to dama kapryśna, i konceptami sypie jak z rękawa — ale co już wtedy, tobym jéj daléj nie służył! — bo do czego człowiek od dzieciństwa nawykł, to mu się drugą naturą staje, a téj już nawet moda nieda rady. — Ale co tam próżnie gadać! ot widzę zmierza ku nam twój wybawiciel, któren nas do obiadu zaprasza; ja idę sobie wybrać którą z tych *średnich* panienek, bo wiem, że mi się żadna młoda niedostanie, idź i ty próbuj szczęścia... I ruszyli oba, upatrując pośród mnóstwa głów i główek, te co staranniéj i bogaciéj wyfiokowane, świadczyły o większéj pretensyi, a tém samém, o większéj ilości latek tych, które się niemi cieszyły. Długi szereg par pięknych i brzydkich, starych i młodych przesuwał się przez podwoje; wkrótce salon wypróżnił się całkowicie, i tylko oddalone głosy, brzęk talerzy i kielichów obijał się jeszcze o puste ściany, jak echo oddalającéj się burzy.

Obiad trwał długo i nudno, jak wszystkie obiady na świecie; kiedy rozweseleni, bo po dobrym winie biesiadnicy ruszyli znów z miejsca, już było dobrze ciemno, i ci co nie dla tańców poprzyjeżdżali, zaczęli niespokojnie wyglądać przez okna. — Lokaje i kamerdynery rozsuwali krzesła, stoły i kanapy, robiąc miejsce polonezowi, który zaraz miał się zacząć, tylko muzyka, po którą jeszcze rano wczas byli do pobliskiego miasta posłali, nadciągnie. Tym czasem damy niecierpliwie tupały nożkami, mężczyzni jak motylki wiosenne przelatywali z miejsca na miejsce, tu zamawiali sobie mazurka, tam polkę, tu drabanta — jedni opowiadali nowinki z przeszłego wieczora u państwa ....skich, inni rozśmieszali komicznem naśladowaniem ruchów i mowy poczciwego pana Z., zacnego K., inni znów przestawali na niewinnem podawaniu damom zastósowanych wierszyków, które przy obiedzie wraz z karmelkami do kieszeń byli nachowali — ale co muzyki to jak na złość niewidać i niewidać!

Zaręczam, że ich niezastali, rzekł gospodarz widocznie z tonu zbity, bo gdyby nie to, toby tu już powinni byli być na obiad.

Pewnie ich gdzie wywrócili i niemogą się pozbierać, wtrącił ktoś drugi. — Ale gdzie tam! po drodze wstąpili do karczmy, uraczyli się i może tam będą całą noc hulać, a my na nich napróżno czekamy.

Panna Celina poskoczyła do matki, szepnęła jéj coś na ucho i zaraz z salonu wybiegła. W pięć minut potém służba toczyła z drugiego pokoju wiedeński fortepian, na

rządku dziennym tejże. Wniosek frakcyi katolickiéj ledwie w ostatnich dniach tygodnia przyjdzie na stół. Z czynności sejmowych niemam zatém dziś nic ważnego do zapisania. Posyłam wam stenograficzne sprawozdanie mowy posła Cieszkowskiego, któréj umieszczenie, przynajmniéj częściowe, z powodu ważności jej, uważałbym za pożądane i korzystne. — W kwestyi handlowo-celnéj dzienniki zamieszczają niektóre szczegóły co do porównania taryf celnych austryacko-pruskich. Niepowtarzam tych szczegółów, przeciwko którym dzienniki koalicyi darmstadtskiéj prowadzą polemikę, a które po ukończeniu tutejszych układów, będą przedmiotem obrad przyszłych konferencyj pomiędzy wszystkimi interesentami, bezwątpienia i z członkami *Steuervereinu*, który zapewne, mimo podwyższenia niektórych ceł, w ogólnym związku pozostanie. Wszystkie wiadomości poświadczają, że sprawa ta w niezadługim czasie zupełnie załatwioną będzie. — Z początkiem b. r. miał się tu zebrać kongres pełnomocników związku telegraficznego; jak słychać, kongres ten ma być dopiéro w jesieni zwołany, aby mieć większy materyał zebranych tymczasem doświadczeń, które posłużyć mają do ułożenia stałych w administracyi związku przepisów prawnych. — W polityce cisza. Dzienniki zapełnione korespondencyami paryskiemi o weselu Cesarza, uroczystościach, balach i modach, które to ostatnie niemały wpływ wywierają na znaczną część przemysłu i handlu francuzkiego, i rozciągają go i za granicę, mianowicie i na Berlin, który co do mód, niema osobnego gustu, jak np. Wiedeń, lecz stósuje się głównie do przemian mód paryskich, i sklepy swe paryskiemi artykułami tego rodzaju napełnia. — Frankfurtska *Postzeitung*, mówiąc o sporze władzy duchownéj z cywilną w Księstwie, zaszłym z powodu oddania misyonarzom na porę zimową klasztoru w Obrze, czemu się władza świecka podobno ma sprzeciwiać, twierdzi, że *Czas* bierze stronę téj ostatniéj. Nie wyczytałem tego nigdzie w waszym dzienniku, i myślę, że dziennik niemiecki ustrzelił znowu takiego samego bąka, jak niedawno temu inny o „raliowaniu się“ familij polskich mieszkających podczas zimy w Berlinie. Deputowani polscy bywają téj zimy częściéj i liczniéj na wieczorach i balach u dworu, oraz u ministrów, lecz niewiem, aby która z familij prywatnych z Księstwa była się tego roku u dworu przedstawiła. Dotąd parę ich tu dopiéro przybyło, inne spodziewane są na czas postu, nie dla zabaw i jakiejś ostentacyi, lecz z powodu zdrowia, wychowania dzieci i dla przepędzenia parę miesięcy w stolicy, nastręczającéj tysiąc sposobności do przyjemnego i korzystnego umysłowego zatrudnienia się.

Zajście w Izbie drugiéj pomiędzy deputowanymi hr. Renard i p. Vincke, powiodło do wyzwania. Sekundantem z strony pierwszego jest hr. Stolberg-Wernigerode, z strony drugiego p. Sauken-Tarputschen. Wszakże pośrednictwo prezydenta Izby hr. Schwerina każe się spodziewać, że sprawa będzie bez pojedynku załatwioną. — U dworu jeden jeszcze tylko będzie bal, po którym, na czas postu, dwór przenosi mieszkanie do Charlottenburga. Berlin bawi się tego karnawału, jak nigdy. Bale codzień, publiczne i prywatne. Bal uniwersytecki był tak przepełniony, że się ruszać niebyło można, i trwał do 5éj godziny rannéj. Rektor uniwersytetu p. Stahl, wnosił zdrowia N. Pana i młodzieży. Najliczniéj odwiedzane bywają bale maskowe w lokalu Krolla, na których bywa do 3000 osób.

Małe przymrozki, suche, przy zachmurzoném niebie, trwają od kilku dni. Cukiernicy i rzeźnicy na gwałt zwożą lód, którego od kilku tygodni taki był brak, że szampańskiego wina wcale już w lodzie niepodawano, co w sprzedaży jego zrobiło nawet pewien ubytek. Dziś się znów na odwilż lub śnieg zanosi.

Przegląd Polityczny.

Izba wyższa w Berlinie, na poniedziałkowém posiedzeniu swojem, przyjęła 70 głosami przeciw 42 projekt ministeryalny, względem urządzenia siebie wedle wniosku komisyi, zatém z poprawką Stahla i Arnima. Poprawka ta, wywołująca bezzwłoczną reformę Izby niższéj, nieda się w praktyce zastósować, jak to sam minister uznał w komisyi, ale największa jej zasługa, a może i cel jedyny, wprowadzić nowy zamęt w system reprezentacyjny, by go tém łatwiéj zniweczyć. Wreszcie minister Westphalen oznajmił w komisyi, iż rząd zamierza bez tego przedłożyć projekt reformy Izby niższéj.

Konferencye celne w Berlinie, zostały podobno zamknięte. Rezultat ich jeszcze nieznany w swoich szczegółach.

— Z Francyi niemamy dzisiaj nic ważniejszego. Cesarstwo bawią ciągle w Saint-Cloud; w piątek Cesarz przybył tylko na parę godzin do Paryża i przewodniczył Radzie ministrów. Pogłoski o zmianach w gabinecie, ucichły nieco. Mówią natomiast o wielkiéj rewii, na któréj Cesarz ma przedstawić armii Cesarzową.

— Ostatnie wiadomości nadeszłe pocztą z Czarnogóry donoszą, iż w ostatnich dniach stycznia Turcy stali wciąż jeszcze nieczynnie na stanowiskach swoich. Książę Daniło i Piotr Piotrowicz znajdują się w Cetynie, gdzie dotąd musiał tam już przybyć Jerzy Piotrowicz z Wiednia. Nieczynność Turków, ich okrucieństwa i wiele innych jeszcze okoliczności podniosły na nowo upadłego ducha Czarnogórców. Oprócz fregaty żaglowéj „Novarra“ stoją na kotwicy w zatoce Topla: c. k. fregata żaglowa „Bellona“ i c. k. fregata parowa „Sta Lucia“. Na teatrze wojny dla tego nie było nic słychać po koniec stycznia, że Omer Pasza zamierzył poprzednio czekać skutku swojéj odezwy datowanéj z Martinichi 9go stycznia (v. s.?) któréj treść już znana przez telegraf. Również Reis Isman Pasza wydał uspakajającą odezwę do Grahowian.

— Parostatek *Pacific*, przywiózł wiadomości z Nowego Yorku dochodzące do dnia 22go stycznia. Jenerał Cass miał 18go długą mowę w senacie, za nabyciem wyspy Kuby. P. Mason przemawiał w duchu przeciwnym. Odroczono dyskussyą do 25go.

Wiadomości z Meksyku przedstawiają w najsmutniejszém świetle tamtejsze stósunki. Wszystkie prowincye, z wyjątkiem trzech, są w powstaniu. Uważano za prawdopodobny powrót Santa-Anny. Wszakże jenerał Arista otworzył sesyą meksykańskiego kongresu mową, w któréj wyraził mocne postanowienie walczenia z rewolucyą i nadzieję poskromienia jej.

Dyrekcya galicyjskiego stanowego Towarzystwa Kredytowego zawiadamia niniejszém właścicieli listów zastawnych, z datą **1 stycznia 1843** wystawionych, że w skutek **§ 11** Ustaw, kasa Towarzystwa Kredytowego wydaje do pomienionych listów zastawnych dalsze kupony, na **20** półrocznych terminów, w zamian za odpowiednie talony.

We Lwowie dnia **5** lutego **1853** r.

Leon książe Sapieha Prezes.
Kazimierz hrabia Krasicki Dyrektor.

Już kilkakrotnie ponawiają się pogłoski, iż są osoby, które dla właścicieli dóbr ziemskich lub realności miejskich wyjednanie pożyczek z galicyjskiéj kasy oszczędności podejmując, w rachunku kosztów pewne dary dyrekcyjne wykazują, jakoby takowe potrzebne były, dla ułatwienia i przyspieszenia zamierzonego skutku.

Takie pokątne postępowanie nie może uwłaczać powadze zakładu, który przez skład osób do jego zarządu należących, ofiarujących mu swoje usługi zupełnie bezinteresownie, tudzież przez wypróbowaną nieskazitelność wszystkich bez wyjątku urzędników swoich, zajmuje godne pożyteczności swojej dla kraju stanowisko.

W celu jednak zasłonienia interesowanéj publiczności od nadużyć takich pokątnych mataczy, zawiadamia się niniejszem wszystkie osoby, które przy czynnościach z galicyjską kasą oszczędności niemogą się obejść bez obcéj pomocy: iż żadnych innych kosztów w całym ciągu załatwienia jakichbądź interesów swoich z galicyjską kasą oszczędności ponosić nie są winne, jak tylko te, które przy uskutecznieniu interesu, w asygnacyi kasowéj szczegółowo są wyrażone, i przez stronę lub jéj zastępcę w kasie własnoręcznie podpisane, lub też te, które stronie we Lwowie nieobecnéj, w szczególnych wypadkach drogą korespondencyi od saméj Dyrekcyi wykazane bywają.

Oświadcza się zarazem, iż wszelkie podania do galicyjskiéj kasy oszczędności są nader łatwe i proste, byle tylko wymaganemi opatrzone były alegatami, względem których potrzebnych objaśnień w urzędzie otrzymać można; tudzież, że możność uzyskania pożyczek z galicyjskiej kasy oszczędności, zależy jedynie od stanu ofiarowanéj hipoteki, zaliczenie zaś tejże od napływu funduszów, jako też od kolei, w któréj podania Dyrekcyę dochodzą, a któréj Naddyrektor osobiście przestrzega.

Lwów dnia **31** stycznia **1853** r.

Z galicyjskiéj kasy oszczędności.
Naddyrektor, *Kazimierz* hr. *Krasicki.*

Lwów 4 lutego. Z nadesłanych w drugiéj połowie zeszłego miesiąca raportów o stanie zarazy na bydło okazuje się, że wprawdzie zaraza ta zgasła w wspomnionym przeciągu czasu w jednem miejscu obwodu Stryjskiego, gdzie grasowała dawniéj, że się zaś w obwodzie Bukowińskim znowu w dwóch miejscach rozszerzyła, a prócz tego wybuchła jeszcze w jedném miejscu obwodu Stanisławowskiego; że przeto zaraza na bydło istnieje obecnie w kraju naszym w **3** miejscach Bukowińskiego, w dwóch miejscach Czortkowskiego, tudzież w jednem miejscu Kołomyjskiego i w jednem miejscu Stanisławowskiego obwodu.

Zestawienie odnośnych dat numerycznych okazuje, że na tę zarazę od czasu jéj wybuchu w tym kraju koronnym w **6** obwodach i **28** miejscach liczących **10,305** sztuk bydła **1082** sztuk zachorowało, z których **310** wyzdrowiało, **693** odeszło, a **33** według ostatnich raportów pozostało jeszcze chorych.

(G. L.)

Wiedeń 7 lutego. *Koresp. austryacka* podając w treści wyroki sądu wojennego na Hradczynie zapadłe onegdaj, tak o nich mówi: „Wiadomo, że wskutku zbrodniczego spisku uknowanego w Pradze w r. **1849**, który się aż w głąb Niemiec rozgałęził, rozciągnięty został na Pragę i okolice stan wyjątkowy i rozpoczęto wojenno-sądowe śledztwo przeciw członkom owego zgubnego związku. Większa część odpowiednich wyroków zapadła przed dawnym już czasem; tylko pod względem kilku winnych, dopiero teraz śledztwo do skutku doprowadzoném być mogło....“

— W témże piśmie czytać się daje: „Z nadeszłych z Medyolanu doniesień telegraficznych, dowiadujemy się, że w ostatnich czasach ze strony malkontentów próbowano działać zapomocą postrachu, aby odwieść publiczność od korzystania z zapust i zabaw; wszakże mały to przyniosło skutek, gdyż tłumnie odwiedzano bale, teatr i bawiono się prywatnie; dopiero w d. **6** b. m. popołudniu udało się kilku osobom z tłu-

---

którym znajdzie się ktoś przecie co będzie grał: bo na muzykusów trudno sie spuszczać. Jakoż pani Anna, panna Aniela, pan Adolf chętnie ofiarowali swoje talenta dla dobra publiczności, i mieniając się co chwila niedopuścili przecie, żeby te piękne sukienki, ładne trzewiczki i świeże kwiaty na próżno w dniu tym były użyte. — Zarumienione twarze, świecące oczka, śmiejące usta, świadczyły o wielkiém zadowoleniu biednych panienek, które myśląc, że już nic z dzisiejszéj hulki nie będzie, z wdzięcznością przyjmowały poświęcenie improwizowanych muzykantów, którzy sobie dla nich palców nadwerężali.

O pierwszéj po północy, mamy zaczęły córeczki obwijać chustkami, mantylkami, szalikami, przestrzegając, żeby niewychodziły, żeby wody niepiły itd. — Mężowie, papy, i kawalerowie zbiegali na dół, ten, żeby walizy znosili, bo państwo już tu zanocują, ów, żeby zajeżdżali, gdyż wyjadą, tylko panie wypoczną. — Pan Józef i pan Hilary szukając się nadaremnie po wszystkich pokojach spotykają się nareszcie przy stoliku, gdzie jeszcze kilka ostatnich butelek czekało na amatorów. A gdzieżeś mi się podział kochany sąsiedzie, szukam cię od godziny jak najczulszy Adonis najoziębłejszéj Dulcynei — powiedzże cóż my ze sobą robiemy?—A jużcić jedziemy do domu, ja już kazałem zajeżdżać. — Dobrze, ale czy my tylko trafimy do domu? tam oko wykłuj na dworze! — Trzeba się tego spodziewać, że trafimy, ale ja się prędzéj o to boję, czy nas siwki nierozniosą, bo nie było już na nie nigdzie miejsca, i musiały cały czas pod gołém niebem marznąć, a to wiem do nich, że jak się wystoją, to ich nikt niejest w stanie utrzymać.—Upadam ci do nóg! toś mnie ty gotów nieżywego dowieść... a mój panie Hilary na ten raz, nawet twoje żółte rękawiczki nieopłaciłyby mi się.

A no, cóż robić! chciało nam się zabawy, toć ją i mamy, mnie co prawda tylko o siwki markotno... Panie Boże! do pierwszéj marznąć! Dalibóg! niema większego głupstwa na świecie jak bale na wsi, niechby ich d.... Hałas jakiś niezwyczajny w sieni, przerwał panu Hilaremu niekoniecznie salonowy frazes, wszyscy poszli pytać co by to było. Izydorze zobacz! to może moja kareta zajechała przeciągając mówiła *osobliwie miła w użyciu* młoda mężatka, ja tak *sfatygowana*, znużona, że niemam siły wstać...—Proszę jaśnie pana, muzyka przyjechała, zaanonsował lokaj. Rychło w czas! zaśmieli się wszyscy, bodaj że ich Pan Bóg kochał.—Cóż teraz będzie? zapytał gospodarz obracając się do dam.—Zapłacisz ich tak dobrze jak gdyby byli całą noc grali, i kwita! bąknął pod nosem nasz Hilary mszcząc się za swoje siwki.—A po kiegoż oni licha dopiero teraz przyjechali? spytał ktoś z gości.—Ej proszę pana bo ich fornal wywrócił do wody jak na prom skręcali, i jeden z nich tak zginął że go dopiero po rzece szukać musieli.—A znaleźli go przecie? Jest panie! ale nic niegada bo przemarzł, może że ta i umrze.

Gospodarz jednym susem wyleciał z pokoju, żeby zobaczyć czy rzeczywiście biedny muzykant był w niebezpieczeństwie życia; poczciwe jego serce, serce prawdziwego Polaka ścisnęło się z żalu na tę myśl, że mimowolnie był powodem nieszczęścia, a może i śmierci biednego człowieka. Kazał natychmiast chorego przenieść do miernie ciepłego pokoju, a że sam w potrzebie był doktorem, zaordynował tarcie, i okładanie śniegiem przemrożonych członków. Wkrótce chory zaczął przychodzić do siebie z wielką radością gospodarza, który przekonawszy się że mu nic nie będzie, dziękował Bogu że się tylko na strachu skończyło.

No! no! ja powiadam, i do śmierci to będę mówił, tak daléj prowadził rzecz poczciwy nasz Hilary, że to czyste szaleństwo te zjazdy, i te zabawy u nas na wsi o takim czasie, i na takie drogi! bo to i konie przez całą noc marzną, i ot teraz ludzie dobrze że się nie pozabijali a... Co ty panie Joachimie o Switowéj mówisz? Nic! ja tylko tém paniom opowiadam, że państwo Zygmuntowie dali się z tém słyszeć, że jutro przyjmują u siebie kolendę, na którą kilka osób się wybiera.—Co? co? kolenda jutro! na seryo? A jużcić myślę że nie na żarty. Panie Józefie! panie Józefie! wiesz co? kolenda u Zygmuntów! ja jadę, żeby tam i niewiem co! chcesz trzymać się daléj mojéj kompanii, i mego wózka, to cię proszę, tylko prędko! bo to jutro, to byśmy gotowi na czas niedojechać.

— Hej! panowie bracia do Switowéj! proszę za mną!

mu przy bramie.... i na placu katedralnym, zamierzony jak się zdaje od dawna i przygotowany krawał wywołać, przyczém na pojedyńczych żołnierzy i oficerów zbrojno się rzucono i takowych poraniono. O 8éj wieczór tegoż dnia uśmierzono zawichrzenie od którego właściwy lud zdaleka się trzymał.“

— NPan zamianował nadżupana dystryktu oedenburgskiego bar. Hauera szefem sekcyj w ministerstwie spraw wewn. *extra statum* i szefem sekcyi cywilnéj w wojennym i cywilnym zarządzie Węgier.

— Biskupstwo zagrzebskie podniesionėm zostało urzędownie do godności arcybiskupstwa i naznaczone metropolią ziem horwacko-słoweńskich.

Francya.

Paryż 5 lutego. Wydany wczoraj dekret cesarski, ustanawia nową instytucyą pod nazwą najwyższéj Rady handlowo-rolniczo-przemysłowéj, pod przewodnictwem ministra spraw wewn. Rada ta składać się będzie z 18 członków, mianowicie: 1 wiceprezesa, 2 senatorów, 2 deputowanych, 2 radców stanu, 5 dyrektorów, po jednym z 5 ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych, zagr., marynarki i wojny, wreszcie z 6 notablów wybranych z pomiędzy ludzi najznakomitszych w zawodzie handlu i przemysłu. Wiceprezesem rady mianowany jest p. Billault, członkami zaś senatorowie hr. d'Argout i książe de Mouchy, deputowani Schnejder i Reveil, radcy stanu Parieu i Villefroy, nakoniec, jako notable: hr. de Morny, Legentil, Gautier, Dufour, Duvergier, Leydoux i d'Eichthal.

Skład ten Rady najwyższéj, nieodpowiada oczekiwaniom zwolenników wolnego handlu, większa część bowiem jéj członków liczy się zarówno z przekonania, jak i z osobistego stanowiska do protekcyoistów. We wstępie do dekretu, Cesarz oświadcza wyraźnie: „że gdy senatus konsultum z d. 23 grudnia 1852 przyznało mu zupełną władzę w kwestyach zmian taryf celnych i traktatów handlowych — widział w tem jedynie pobudkę, do tem ostrożniejszego postępowania w sprawach dotykających żywotnych interesów rolnictwa, przemysłu i handlu, że zatem wszystkie kwestye ekonomiczne starannie i dojrzale roztrząsanemi być muszą.“ Zadaniem najwyższéj rady jest: dawać opinie we wszystkich kwestyach, jakie jéj rząd przekazuje, mianowicie w projektach do taryf celnych, traktatach handlowych i morskich, prawach handlowych i przemysłowych dla Algieryi i Kolonij, w kwestyach emigracyjnych i td. Rada może przyzywać do wysłuchania osoby mogące jéj udzielić pewnych wyjaśnień i może również za zezwoleniem ministra przedsiębrać dochodzenia. Wszyscy ministrowie mają przystęp na posiedzenia Rady i mogą wyznaczać komisarzy do zastąpienia siebie.

— Inny dekret Cesarski mianuje Cesarzową Eugenią przełożoną i opiekunką wszystkich wspieranych przez rząd zakładów macierzyńskiéj opieki w całéj Francyi.

Cesarzowa przeznaczyła summę 250,000 fr. którą obok innych darów znalazła w tak zwanym koszu ślubnym (corbeille de mariage) na cele dobroczynne.

— Dzienniki podają jako osobliwość, że podczas gdy zwykle aresztują w Paryżu 60 do 70 osób dziennie, w dniu ślubu kościelnego Cesarza tylko 17 osób uwięziono.

— Przytaczają dowcipną odpowiedź posła austryackiego na niedyskretne zapytanie jakiegoś intruza, „czyli zadowolony jest z mowy cesarskiéj?“ — Czytałem tylko dwa pierwsze ustępy, odrzekł poseł, i zupełnie mię zadowolniły.“ Wiadomo, że wzmianka o Maryi Ludwice jest w trzecim.

Rossya.

Wiadomości z Kaukazu. Dnia 14 grudnia, wojska lewego skrzydła linii kaukazkiéj zniszczyły auł Chan-Kale, ostatni przytułek pozostały nieukorzonym Czeczeńcom na lewym brzegu Argunu.

Korzystając z ciemnéj nocy i z tęgiego mrozu z d. 13 na 14, jenerał-adjutant książe Barjatiński, zbliżył się skrycie ku aułowi, zajął osobiście wąwóz Chan-kaliński i poleciwszy podpułkownikowi Czychaczew przeciąć mieszkańcom drogę do Argunu, pomknął kolumnę pułkownika Laszenki, do szturmu aułu. Zaskoczeni znienacka Czeczeńcy, po krótkiéj walce, odcięci od wody i od pomocy, którą napróżno usiłował dać im Naib-Tałhik, poddali się bezwarunkowo w liczbie 350 ludzi; oprócz tego zabrano nieprzyjacielowi do 3000 sztuk bydła.

Z naszéj strony poległo 2ch i raniono 9ciu żołnierzy. (G. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Kilka dni temu, wydarzył się smutny wypadek na kolei żelaznéj w Radziwiłłowie. Umieszczamy go dla tego, aby udzielić podróżnym przestrogę, częstokroć mało baczącym na zbyt smutne skutki. W chwili bowiem gdy ruszył pociąg, jeden z podróżnych, a podobno bednarz z Wiskitek, zatrzymawszy się nieco na stacyi, wybiegł, a widząc odchodzący pociąg, chciał nań wskoczyć, aby go nie odjechał. Tymczasem nieszczęśliwym wypadkiem upadł i dostał się pod koła; a gdy pociąg przeleciał, znaleziono już tylko trupa rozerwanego na szczątki.

— W dniu 14 z. m., na folwarku Siemień w powiecie Radzyńskim, 16-letni chłopiec wiejski pracując w młocarni, przez własną nieostrożność, tak silnie kołem szalone zwaném, został uderzony w głowę, iż ta od korpusu natychmiast odpadła. — W dniu 15 z. m., we wsi Guzowie, pow. Łowickim, Ludwik Gutkowski wyrobnik, smarując maszynę w cukrowni, wplątany został w koło ruch maszynie nadające, które mu kości pogruchotało, i skutkiem tego na miejscu śmierć poniósł. (K.W.)

— Przed niewielą dniami popełniono w Wiedniu nowego rodzaju oszustwo. Do jednego ze znaczniejszych krawców jakiś człowiek przyniósł list od znanéj krawcowi osoby, w którym żądano nadesłania sobie kompletnego, pięknego czarnego ubioru na dzień i godzinę naznaczoną. Krawiec uczynił temu zadosyć, posłaniec jego oddał rzeczy zamówione służącemu i oddalił się, bo to była godzina zbyt jeszcze wczesna. Po obudzeniu się pana, służący zameldował mu, że krawiec suknie przyniósł. Musiała zajść jakaś omyłka, mówi pan do służącego, trzeba te suknie odesłać krawcowi. W kilka chwil wszakże przychodzi jakiś człowiek z kartą od krawca, prosząc o wydanie sobie rzeczy przez jego pana zamówionych, a które przyniesiono tu przypadkiem. Wydano więc suknie bez obawy, a kiedy prawdziwy posłaniec od krawca przybył, żeby się dowiedzieć czy suknie dobrze leżą, przekonano się o popełnionėm oszustwie.

— Nowemu posłowi pruskiemu w Hiszpanii p. Rosenberg zginęły wszystkie rzeczy za przybyciem do Madrytu, tak, że został tylko w tém co miał na sobie. P. Minutoli jeneralny konsul pruski udał się natychmiast do kapitana policyi, a ten wobec niego odezwał się do jednego z najbliższych urzędników swoich: „jeżeli rzeczy skradzione nie znajdą się w dwóch godzinach, za dwie godziny przestajesz być urzędnikiem.“ Rzeczy posła w niespełna dwóch godzinach znalazły się.

— Professor Dr. Sedillot w Strassburgu odbył niedawno operacyą chirurgiczną w teoryi dotąd tylko przypuszczalną. Wiadomo, że skurczenie się kanału pokarmowego bywa przyczyną głodowéj śmierci, która wprzód nastąpić musi niżby się udało wyleczyć chorego. Zapobiegając takiéj śmierci, Dr. Sedillot otworzył jednemu choremu żywot i żołądek, do którego wprowadza z zewnątrz pokarm.

— Niedawno temu skazano w Prusiech 66-letniego starca na 4ry lata robót przy szańcach za zbiegostwo z wojska jeszcze w r. 1817.

— W Gent zaprowadzono teraz system zegarowy nocny na zasadzie telegraficznéj. Przodowe szyby latarń ulicznych stanowią tarczę zegarową, na któréj skazówki poruszane są drutem komunikującym się z regulatorem w mieszkaniu zegarmistrza miejskiego.

— W Romanii bandy rozbójnicze wybierają na nowo razzie w sposób dawniéj używany, przymuszając osoby które im się w ręce dostają do wydawania assygnacyj na pewne kwoty pieniężne. Podajemy tu dwa świeże tego przykłady. W Faenza mieszka ubogi lecz powszechnie szanowany ksiądz, który umiał wpływem swoim nakłonić bogatego margrabiego F. do oświadczenia licznych za jego pośrednictwem ofiar. Pewnego wieczora przybył do mieszkania księdza mężczyzna przyzwoicie ubrany pod pozorem wezwania go do chorego. Zostawszy sam na sam z księdzem rzekł doń otwarcie: Jestem przywódzcą bandy, potrzebuję 200 sekinów, wiem że nie masz pieniędzy, ale skoro zażądasz od margrabiego F. ten ci ich nie odmówi. Mógłbyś mię zdać do policyi, ale pierwszy krok w tym celu zrobiony, będzie wyrokiem twojej i margrabiego śmierci. Ksiądz przerażony poszedł do margrabiego i przyniósł odważnemu bandycie żądaną kwotę. Podobny wypadek zdarzył się w tym samym czasie pod miastem Imola, gdzie o kilkaset kroków za miastem leży zamek, w którym bogata wdowa mieszka. Do tego zamku weszło 12 zbrojnych ludzi, obsaczyło wszystkie wyjścia i zażądało mówić z panią. Przywódzca oznajmił jej, iż potrzebuje 2000 talarów. Przerażona wdowa oświadczyła, iż pozwoli cały zamek zrewidować, bo niema żądanéj summy. Prawda, odpowiedział przywódzca, ostrożność pani jest na swojem miejscu w tak niebezpiecznych czasach jak dzisiejsze, ale pieniądze pani znajdują się u jej bankiera, który właśnie w téj chwili jest w kawiarni. Posłaniec twój mógłby zamiast do bankiera, udać się do policyi, ale ostrzegam, iż mam dobrych szpiegów, jeden wystrzał u bramy miasta zawiadomiłby mię o zbliżaniu się żandarmów, a wtedy nikt żywcem z tego domu nie wyjdzie. Na taki argument, pani domu napisała list do bankiera, żądając pieniędzy, a kiedy posłaniec wrócił, bandyci opuścili dom zapewniając właścicielkę, iż odtąd może być spokojną. Dzienniki podają jeszcze mnóstwo innych wypadków, napaści na podróżnych, rozbojów, morderstw i rabunków.

(Nadesłane).

Korespondent Paryski *Czasu* w liście swoim z 29 z. m. w numerze z dnia 4go lutego ogłoszonym, mówiąc o małżeństwie Cesarza, zrobił uwagę następującą: „duchowieństwo największy bierze udział w małżeństwie Cesarza. Dał mu do tego pobudkę spowiadając się i komunikując. Kardynałowie francuzcy zjechali się już do Paryża, aby powiększyć pompę cesarską.“ Zdawałoby się z tych wyrazów, że Cesarz Napoleon, hipokryzyą praktyk religijnych, każdego obowiązujących, uwodzi duchowieństwo: i że duchowieństwo francuzkie, głośne po całym świecie ze światła i cnót apostolskich, tą obłudą pobożności ujęte, przedało za nię Cesarzowi przychylność swoją. Aby czytelników tutejszych, mogących prawdy nie wiedzieć, w tym błędzie nie zostawić, upraszam szanownéj Redakcyi o umieszczenie następującego wyjątku z listu pasterskiego biskupa z Amiens, księdza de Salinis, *o władzy*, świeżo z powodu ogłoszenia Cesarstwa, wydanego. Z wyrazów tych dowiedzą się czytelnicy *Czasu* dla jakich to „pobudek“ duchowieństwo francuzkie, Cesarstwu i Cesarzowi sprzyja.

„Duchowieństwo jest częścią Francyi, jest ludem. Gdy Francya jest cała w uniesieniu, gdy zapał ludu granic nie zna, bądźcie pobłażający względem duchowieństwa, jeżeli wam się zdaje, iż nie dość się oszczędza, i nie ścieśnia wyrażenia uczuć swoich w téj surowéj mierze, któréj według uznania wszystkich, w każdym innym razie bywa najdoskonalszym i bez zarzutu przykładem.

„A zwłaszcza, że w okoliczności obecnéj, kościół nie tylko jest tłómaczem wdzięczności narodu, ale ma jeszcze dług do wypłacenia własnéj wdzięczności.

„Kościół jak to wyżéj wyłożyliśmy, ma z władzą stosunki konieczne: Bóg tak postanowił. Zniewolony jest kościół traktować i układać się z monarchami. Monarchowie nadawali mu często przywileje, za które wdzięcznym się okazywał, ale bez których obejść się może. Historya owszem świadczy, że te łaski, drogo mu częstokroć opłacać kazano, bo ceną zależności, która mniéj lub więcéj boskie jego działanie krępowała.

„Kościół domaga się przedewszystkiem od monarchów, rzeczy, która ich nic nie kosztuje, która żadnego im uszczerbku przynieść nie może, z któréj owszem równie oni, jak całe społeczeństwo nieobliczone zbierają korzyści: tą jedną rzeczą — jest wolność.

„Wolność jest życiem kościoła, jest jedynym niezbędnym warunkiem, jego z władzą przymierza. Niepodległość kościoła jest boskim tego świata porządkiem, postanowionym przez Chrystusa Pana.

„Nie wielu monarchów tę prawdę zrozumiało. Zdaje się, jak żeby jakieś upojenie, jakiś zawrót mieszał głowę człowieka, gdy na szczyt władzy wstąpi, i niedopuszcza mu widzieć granic skreślających jego panowanie, chociaż te granice, tak wyraźnie w Ewangelii ręka Boża dotknęła.

„Monarcha, którego Francya obecnie na tron wyniosła, zrozumiał to. I w daleką bardzo przeszłość sięgać trzeba, aby wskazać chwilę, gdzieby kościół tak był wolnym jak dzisiaj.

„Otóż dla czego, kościół rad oświadcza się głośno, że jest monarsze temu obowiązanym, że ma dla niego uczucie najgłębszéj wdzięczności.

„Otóż dla czego, bracia najmilsi, modlimy się gorąco za Cesarza i was do modlitwy za nim wzywamy. Bronił on niepodległości kościoła w głowie jego widzialnéj, otwierając następcy Śgo Piotra bramy wiecznego miasta, rokoszem zaparte. Broni niepodległości kościoła w biskupach jego. Zgromadzamy się dla narady o wspólnych dyecezyj naszych, potrzebach. Uznane są prawa nadane Apostołom przez Jezusa Chrystusa, gdy mówił: *Euntes docete.* Prośmy Boga, aby udzielić raczył Cesarzowi doczesne i duchowne błogosławieństwa, którėmi zwykł zawsze nagradzać oddane kościołowi usługi.

„Nakoniec, otóż dla czego, postanowiliśmy mocno, szczerze wspierać Cesarza, i was zachęcamy, abyście pomagali mu dopełnić posłannictwa, jakie mu Opatrzność zleciła.

„Wszakże nasz udział i modlitwy niewdzierają się w zamiary Najwyższego. Nie rozstrzygamy zagadnień, których węzeł jest w ręku Bożym. Nie nadajemy Cesarzowi przyszłości, która do Boga tylko należy. Ale dopomagać mu będziemy całą siłą, do objęcia jéj w posiadanie, jeśli mu ją Bóg przeznaczył.

„Słowo jeszcze bracia najmilsi. Oskarżono duchowieństwo, w ostatnich czasach, iż przechodząc na stronę władzy, zbyt łatwo odbiegało sprawy wolności. Chcianoby zdaje się, aby za warunek przyjęcia wolności dla siebie, domagało się wolności dla wszystkich.

„Z czynionych kościołowi wyrzutów, ten najniesprawiedliwszy.

„Zapomniano, że kościół nigdy nie przyjmuje wolności, jako daru władzy. Kościół, ma wolność od Boga. Gdy mu jéj zaprzeczają, dopomina się o nią, jako o prawo swoje, a gdy mu ją oddają, odbiera ją, jak swoją własność, z tytułu sprawiedliwości. A jesteśmyż obowiązani nie przyjmować sprawiedliwości dla siebie, aż wprzód wszystkim wymierzona będzie?

„Nadto, Bóg tak przywiązał do kościoła cały plan tego świata, że

„Naprzód: wolność chrześcianina, jest oczywiście najpierwszą wolnością człowieka. Ludy, gdzie kościół jest wolny, wolne są ze strony najszczytniejszéj bytu swojego, bo w stosunkach z Bogiem, w świętym zakresie sumienia:

„Powtóre: wolności społeczeńskie, a nawet wolności polityczne, jak tego łatwo byłoby dowieść, rodzą się i wynikają z wolności religijnéj i z nią też wszystkie zamierają. Ludy, gdzie kościół i sumienie są skrępowane, tracą nawet zmysł i pojęcie wolności.“

* * *

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 8 lutego. Dziś zwieziono wielką ilość zboża z obu punktów granicznych, razem około 3000 korcy; kupujących bardzo mało na targu i blisko połowa zboża poszła na wsypki. Ruch targowy był słaby, ceny nieco spadły. Sprzedano żyta 400—500 kor. po 7 1/4 do 7 3/4 złr. szczególnie piękne lecz niewiele po 7 7/8 złr. Pszenicy tyleż, najwięcéj na późniejsze wypłaty, od 8 1/2 do 9 1/2 złr. Jęczmień trzymał się lepiéj i płacony po dawnéj cenie, około 200 300—400 korcy. Owies szukany wciąż i w stałéj cenie około 200 korcy czyszczonego po 4 1/2, zwykły 4 1/4, 4 3/8 złr. Groch więcéj niż dotąd szukany, ale łatwo dostać go po téj saméj cenie. Podobnież rzecz się ma z kaszą jaglaną. W ogóle handel dzisiejszy bez ruchu i ceny muszą spaść, jeżeli drogi się utrzymają.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 8 lutego 1853 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	9	—	9	45	8	45	8	57	—	—	8	30
„ „ jaréj	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	7	45	7	52 1/2	7	30	7	37 1/2		—	7	15
„ jęczmienia	—	—	6	30	—	—	6	7 1/2	—	—	5	45
„ owsa	—	—	4	42	—	—	4	15	3	45	4	—
„ grochu	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	11	30	—	—	11	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	8	—	—	—	7	15	—	—	—	—
„ wyki	—	—	7	—	—	—	6	15	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—		7	—	—	—	6	15	—	—	6	—
„ rzepaku zimowego	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—		8	—	—	—	7	30	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	20	—	—	3	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	54	—	—	—	48	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	—	52 1/2	—	—	—	45	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	3	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	30	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	56	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	8	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	26	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Wawrzeniec Szczurowski.* *Karol Kroness.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9go lutego.* Metaliki 5-proc. 94 1/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 3/16. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 3-proc. z 1850 r. 57 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. — Londyn z ciągn. z 1830 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 110 1/4. — Londyn 10 kr. 48.— Paryż 129 3/8. — Akcye Bankowe 1374. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2390. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 9go lutego. Banknoty austryac. żądają 95, płacą 94 2/3.—Pruski kurant ż. 102, pł. 101 3/4.— Ruble srebrem nowe ż. 100 1/3 pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104.— Cwancygiery stare ż. 103 1/2 pł. 103.— Imperyały ż. 34 15, pł. 34 10.— Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 15, pł. 19 9. 20frankowe ż. 33 10, pł. 33 —.—Listy Zastawne polskie żądają 101 1/2 pł. 101 1/4.— Listy Zastawne galic. ż. 92 1/2 pł. 92 1/6.

Kurs lwowski z dnia 5go lutego. Dukat holend. 5 złr. 7 kr. Dukat ces. 5 złr. 13 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 92 złr. 45 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. 15.

Kurs giełdy warszawskiéj z d. 23 styc.(4) lutego:— *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 57 1/2 d. — k..— Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 95 d. r. 139 k. 50. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 20 d. — —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 25 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 84 k. 90 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 65 d. r. — k. —. *Monety:*— Imperyały ż. r. 5 k. 16 1/2 d. r. 5 k. 16. *Papiery:*— Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k. 43 d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 15 k. 15 d. r. — k —. Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. 156 k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d. r. 5 k. 55.

Kurs wiedeński z dnia 8go lutego. — Metaliki 94 1/16. — Nowa pożyczka. 84. — Akcye Banku wied. 1370. — Akcye kolei żel. szl. 239 3/4. — Agio od złota 17, od srebra 10.

Kurs wrocławski z dnia 8 lutego. Banknoty austryack. !3 2/3. ż. Banknoty polskie 98 1/4 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 2/12 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/12 ż., dto 3 1/2% 98 1/3 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93 5/6 ż.

URZĘDOWE.

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

(110) *Wydział Praesidii. Sekcya I.* (1)

[N. 18,493. r. 1852.] — Na mocy upoważnienia reskryptem c. k. Komissyi Gubernialnéj, z dnia 9 grudnia r. z. ad N. 5450 praes. otrzymanego, Rada Administracyjna podaje do wiadomości, iż w dniu 15 b. m. o godzinie 11téj z rana, odbędzie się na targowisku końskiém na Kleparzu w drodze licytacyi publicznéj, tak sprzedaż dwóch koni, z pod żandarmów byłéj żandarmeryi miasta Krakowa, do pełnienia służby przy Kommissoryatach dystryktowych przydzielonych, jakotéż kupno trzech innych koni do takiéjże służby potrzebnych.

Co do tych ostatnich warunki kupna są następujące:

a) każdy koń ma mieć nie mniéj jak lat 4, a nie więcéj jak lat 8 wieku;

b) winien trzymać miarę 15tą;

c) być wolnym od wszelkich wad.

Cena szacunkowa za jednego ustanawia się w kwocie złr. 130 mk. jako maximum — nabycie zaś nastąpi dopiero po uznaniu zdatności koni, przez komissyą do tego wyznaczoną i na miejscu tamże znajdującą się, do któréj, a mianowicie do jéj członka pana Ksawerego Jędrzejowskiego, ekonoma miejskiego, zechcą się zgłosić, tak mający chęć kupienia na sprzedaż przeznaczonych, jakoteż dostarczenia koni, których kupno jest zamierzone, a za które to ostatnie wypłata za kwitem na stęplu właściwym, zaraz po zatwierdzeniu protokółu licytacyi zarządzoną zostanie.

Kupione konie, bez przepisanego dla remonty okucia bez uździenicy przyjęte zostaną. — Kraków dnia 5go lutego 1853 r.

Prezes *P. Michałowski.* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

N. 1517. RADA MIASTA KRAKOWA. (109)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

W dniu 22 stycznia odebrano od osoby podejrzanéj: poduszkę skórzaną, kołdrę perkalikową i prześcieradło, które wedle przyznania sprawcy skradł na Kleparzu z wozu, Rada miasta wzywa więc niewiadomego właściciela, aby po odbiór w terminie dni 15 z udowodnieniem prawa własności do biura komissarza sądowego pana Kieresa zgłosić się zechciał.

Kraków dnia 28go stycznia 1853 r. (2-3)

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — *Z.* sekr. jen. *J. Estreicher.*

N. 4546. C. K. TRYBUNAŁ (103)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ustawy hyp. z 1844 r. po wysłuchaniu wniosku c. k. urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po Katarzynie Okońskiéj, składającego się z gruntu na Kasimierzu w gm. VI. miasta Krakowa położonego Ner katastru 215 oznaczonego, aby w przeciągu trzech miesięcy z prawami swemi do pomienionego spadku zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten obecnie zgłaszającemu się Ignacemu Okońskiemu przyznany zostanie. — Kraków dnia 23 czerwca 1852 r.

(2-3) Sędzia prez. *J. Pareński.* — Z. Sek. *W. Płonczyński.*

Obwieszczenie.

Wawrzeniec Piwoński, goniec przy handlu wieprzowym z Radomyśla, znalazł stósownie do jego doniesienia w miesiącu wrześniu z. r. w oberży pod Łańcuchem w Krakowie, zegarek koronnozłoty. — Właściciel zaopatrzony w dowody własności, zechce się w czasie przepisanym zgłosić, inaczéj z rzeczą znalezioną w myśl prawa § 492 ustaw cywilnych postąpionem zostanie.

Dominium Radomyśl cyrkułu Tarnowskiego dnia 21go stycznia 1853. (95-3)

(118) **TEATR.** (1)

We czwartek abonament N. 4. — kom. w 3ch akt. z francuskiego

„Walka kobiet.“

Ostatnie Wiadomości.

Depesza telegr. z Paryża 7go lutego donosi co następuje: „Dzisiaj około 6éj zrana aresztowano kilkunastu znakomitych legitymistów, a między nimi jenerała de Saint-Priest. Uwięzienia te poprzedzone były ścisłemi rewizyami domowemi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
8	2	27"10"' 872	+ 4° 1	2"'. 50	wpnwschodni słaby	pochmurno		+4°5	+0°1
„	10	„ 8 994	+ 1° 6	2 16	wpłwschodni „	„	w nocy deszcz		
9	6	„ 8 068	+ 2° 2	2 19	wpnwschodni „	„			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.